

Pysiuwy sposób na złość

W niewielkim królestwie nieopodal wielkiego dworu żyła sobie rodzinka piesków. Mamusia, tatuś i ich córeczka Pysia mieszkali w pięknym domku, gdzie dziewczynce niczego nie brakowało. Miała tam swój piękny kolorowy pokój, pełen cudownych zabawek, telewizor, komputer, ale przede wszystkim wspianiałych rodziców. Kochali oni swoją córeczkę bardzo, ale czasami byli bardzo smutni. Było to wtedy, gdy Pysia zaczynała się złościć. Niestety, dziewczynce zdarzało się to dosyć często. Koledzy z przedszkola nazywali ją nawet Pysią złośnicą i nie bardzo lubili się z nią bawić.

Gdy tylko Pysia nie dostawała od rodziców czegoś, czego chciała, lub koledzy nie chcieli jej oddać ulubionej zabawki, dziewczynka rzucała się na podłogę, krzyczała i kopała nóżkami lub zaczynała bić inne dzieci. Kiedyś nawet nabiła koledze guza, bo uderzyła go z całej siły ciężkim drewnianym klokiem. Nic więc dziwnego, że dzieci bały się Pysii złośnicy. Dziewczynka jednak lubiła chodzić do przedszkola i nie wiedziała, dlaczego dzieci nie lubią się z nią bawić. Gdy kiedyś nie znalazła sobie towarzysza zabaw i odeszła bardzo obrażona do kąta, podszedł do niej mały krasnoludek, którego dziewczynka bardzo lubiła. Krasnoludek zapytał Pysię, czemu stoi sama, a ona, zła na dzieci, odpowiedziała naburmuszona, że nikt nie chce się z nią bawić, a ona nie wie dlaczego. Krasnoludek powiedział, że zabawki też nie lubią, jak Pysia się nimi bawi, ponieważ bardzo często, złościąc się, rzuca je byle gdzie. Zdarzyło się, że lalce naderwała rączkę, misiowi rozdarła futerko.

Krasnoludek pokazał też swoją, zniszczoną przez Pysię, czapkę. Powiedział również, że każda zabawka czuje te wszystkie krzywdy, tak samo jak dzieci. Pysia zastanawiała się przez chwilę nad tym, co powiedział jej krasnoludek. Potem zapytała, co może zrobić, by dzieci i zabawki polubiły ją. Krasnoludek powiedział, że może w tym pomóc dziewczynce, pod warunkiem, że sama bardzo będzie tego chciała. Umówili się, że jak tylko Pysia będzie chciała się zezłościć, zaciśnie mocno paluszki, zamknie oczy, a krasnoludek pogłaszcze ją niewidzialnym czarodziejskim piórkiem po policzku.

Postanowili zaraz wypróbować wymyślony przez krasnoludka sposób. Nie od razu pomogło, ale po chwili Pysia zrobiło się lepiej. I tak za każdym razem Pysia pomagał krasnoludek, który podpowiadał dziewczynce, co ma robić, kiedy tylko się rozzłościła. Później dziewczynka już sama pamiętała o swoim czarodziejskim sposobie na gniew. Próbowwała go stosować także w domu, kiedy już, już miała się rozzłościć na rodziców. Zauważyła, że rodzice rzadziej się smucą, a dzieci w przedszkolu częściej się do niej uśmiechają i bawią się z nią. Pysia złościła się coraz mniej, nie tupiała już nogami, nie rzucała się na ziemię i nie biła dzieci.

Dziewczynka po jakimś czasie zyskała wielu przyjaciół, z którymi bardzo chętnie się bawiła, często oddając im swoje ulubione zabawki. Była też zapraszana do domów koleżanek i kolegów na ich imieniny czy urodziny. Pewnego dnia podeszła w przedszkolu do półki, na której leżał krasnoludek, i wyszeptła do niego:

– Dziękuję Ci, Ty jesteś moim najlepszym przyjacielem, bo podarowałeś mi najlepszy sposób na złość.

Martynka:)

Martynka2221111111